

# THE **KRASZAK** TIMES



**W tym numerze:**

***Relacja z Comeniusa***

***Cel – Sankt Petersburg***

**Wywiady z nowymi profesorami**

**Kolejne triumfy Kraszaka!**

**Nowy samorząd uczniowski**

2011/2012

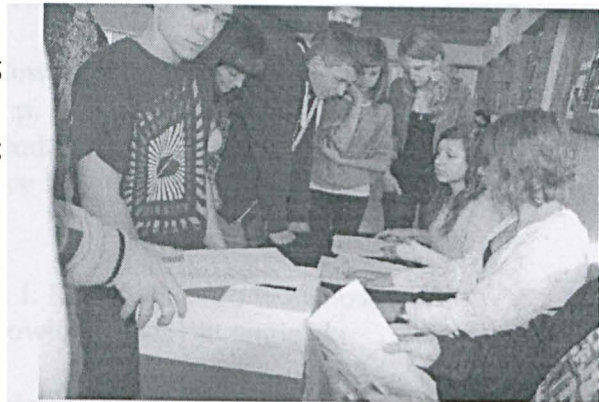
# Nowinki z życia szkoły

## Wybory do samorządu uczniowskiego

W dniu **26 października 2011 roku** odbyły się w naszej szkole wybory do Samorządu Uczniowskiego.

Do wyborów zgłoszonych zostało 14 kandydatów, którzy otrzymali następującą ilość głosów:

- |                                 |    |
|---------------------------------|----|
| • Izbicka Natalia – kl Ib       | 4  |
| • Machuła Marcin – kl Ib        | 2  |
| • Sokołowska Małgorzata - kl Ib | 15 |
| • Romaniuk Karolina – kl Ib     | 6  |
| • Mańko Ewelina – kl Ic         | 18 |
| • Szprychel Monika - kl Id      | 9  |
| • Lutyk Magdalena – kl Id       | 2  |
| • Przybysz Anna – kl Ig         | 20 |
| • Puczka Magdalena – kl Ig      | 19 |
| • Głuchowski Jakub – kl IIb     | 64 |
| • Jowik Katarzyna – kl IIe      | 9  |
| • Tymoszek Karolina – kl IIe    | 3  |
| • Czarnacka Izabela – kl IIg    | 36 |
| • Działowska Emilia – kl IIg    | 86 |



Po zliczeniu przez Komisję wszystkich ważnych głosów, wybrany został Zarząd SU , w którego skład weszli:

Przewodniczący SU - **Emilia Działowska -kl IIg**

Z-ca Przewodniczącego SU – **Jakub Głuchowski – kl IIb**

Rzecznik Praw Uczniów – **Izabela Czarnacka- kl IIg**

Członkowie Zarządu: **Anna Przybysz kl Ig, Magdalena Puczka kl Ig, Ewelina Mańko kl Ic**

W wyborach SU głosowało **302** uczniów, frekwencja wyniosła **34,81%**  
w klasach pierwszych – **35,69%**,  
w klasach drugich - **42,00 %**  
w klasach trzecich – **26,75%**.



Opiekun SU mgr Leszek Zbucki

# KONKURS!!!

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie na tłumaczenie fragmentu powieści „Ulana”

J. I. Kraszewskiego na język angielski. Udział w nim mogą wziąć uczniowie naszego liceum. Fragment powieści zamieszczony jest poniżej. **Tłumaczenie w formie elektronicznej** należy dostarczyć

**do 13 stycznia 2012r.** swojemu **nauczycielowi języka angielskiego** lub organizatorom – **p. Karolinie Kulickiej i p. Stefanowi Wrzaskowi.**

Czekają atrakcyjne nagrody!!! Nagrodzone tłumaczenia zostaną zamieszczone w szkolnej gazecie ‘The Kraszak Times’.

Miłość – zniszczenie – śmierć. O „Ulanie” J. I. Kraszewskiego w związku z konkursem na tłumaczenie fragmentu powieści na język angielski

Akcja tej pierwszej polskiej realistycznej powieści ludowej (1843) toczy się na Polesiu. Główni bohaterowie to dziedzic Tadeusz Mrozoczyński i jego poddani: Ulana oraz jej mąż Okseń. Młody panicz jest zajęty wyłącznie sobą - zupełnie nie obchodzi go sprawa wsi, która do niego należy. Podoba mu się Ulana, rozkochuje ją w sobie do tego stopnia, że kobieta poświęca mu wszystko. Ulana to dobra, prosta kobieta o niespotykanej urodzie i wrażliwości, spragniona czułości i zainteresowania drugiego człowieka. Miłość do Tadeusza jest w jej życiu jak pożar, ogarnia ją całą. Pod wpływem tej miłości bohaterka wyzywa się obowiązku wierności względem męża, przywiązania do dzieci, wstydu. Okseń, w akcie zemsty, podpala dwór i stodołę dziedzica, co kończy się uwięzieniem i śmiercią zdradzonego męża. Ulana nie zważa na nic, żyje tylko miłością do swojego „sokoła”. Jego nagły wyjazd i małżeństwo z inną kobietą jest dla dziewczyny jak grom z jasnego nieba - łamie jej serce i doprowadza do samobójstwa.

Kompozycja powieści przypomina starożytną tragedię. Ukazuje stosunki między panem, właścicielem ziemi, i jego poddanymi – bezwolnymi, pozbawionymi praw chłopami. Zamieszczony fragment ukazuje Ulanę w chwili, gdy ta czeka na powrót dziedzica, który zmęczony romansem wyjeżdża do Warszawy, by powrócić z niej z młodą żoną ze swojej sfery...

## FRAGMENT ‘ULANY’ DO KONKURSU NA TLUMACZENIE

*A on? On nie powracal.*

*Każda boleść po ukochanym, po ukochanej, ciężka człowiekowi, ale kiedy ją znosić przyjdzie samemu, bez pomocy ludzi, świata; kiedy się ona wyciągnie bez miary długa, jak cienie wieczorne - o! wówczas jakże z nią wyżyć. A rzadko boleść taka zabija, ona tylko przyciska, dręczy, drażni, ale nie odejmuje życia. Ulanie co dzień ciężej, co dzień większy dźwigać smutek, ale jeszcze błyska nadzieja i powtarza: on powróci!*

*Gdy w swojej izdebce siedzi, to całe dni oczy ma zwrócone na okno od drogi i często godziny, zerwawszy nić kądzieli, z wytężonym wzrokiem i słuchem czeka turkotu spodziewanego powozu. Wieczorami chodzi ponad brzegiem jeziora, siada, gdzie z nim siedziała, myśli o nim i patrzy na drogę; a nie odejdzie w głąb, aby nie stracić z oczów*

gościńca, którym ma powracać. A gościniec pyli się od wozów chłopskich, od wiejskiej trzody, od wózka przejeżdżającej szlachty i nie więcej. W niedzielę dzwonią dzwony cerkiewne, wolają lud na modlitwę i drogą spieszą wszyscy w nowych świtach, w białych chustkach i namiotkach [1] modlić się Bogu i pokłonić się Boga Rodzicy. Ona pójść nie może do cerkwi, wstyd jej ludzi i strach, żeby on nie nadjechał, gdy ona będzie na służbie [2]. Więc siada i twarzą obraca się ku cerkwi, a oczyma wciąż patrzy na drogę.

Na drodze pusto tydzień, pusto dwa tygodnie i cztery, i sześć, i osiem, i dziesięć. Tyle dni, tyle zawodów! A ileż to razy już się zdaje, że jedzie, już poznaje konie, już leci przywitać! Powóz przesuwa się gościńcem i popędził w lasy dalej. To nie on! Za każdą razą spuszcza głowę smutna, lzy popłyną z czarnych oczu i znowu czeka i znowu na próżno.

Józef Ignacy Kraszewski, *Ulana* (1843)

Przypisy:

[1] Chustka z białego płótna noszona na wsi przez zamężne kobiety

[2] Tu: nabożeństwo

## Relacja z wyjazdu do Sankt Petersburga

W dniach 29.10 - 4.11.2011r. grupa wyróżnionych dyrektorów polskich liceów, nauczycieli języka rosyjskiego oraz uczniów uczestniczyła w I Światowym Festiwalu Języka Rosyjskiego. Wszyscy uczestnicy to zwycięzcy konkursów zorganizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wykładowców Języka Rosyjskiego. Zwyciężyli w takich konkursach jak: Festiwal Piosenki Rosyjskiej, konkurs „Przewodnik po Sankt-Petersburgu”, Konkurs na najlepszą szkołę z językiem rosyjskim, konkursy dla nauczycieli: scenariusz lekcji pt. „50 lat w kosmosie”.

Wśród wyróżnionych znalazło się osiem osób z naszej szkoły: mgr inż. Przemysław Olesiejuk (nagroda w konkursie na „Najlepszą szkołę z językiem rosyjskim”), mgr Anna Makarewicz (nagroda specjalna w konkursie „Przewodnik po Sankt-Petersburgu”), Marta Paszkowska i Karolina Czarnacka (laureatki „Festiwalu piosenki rosyjskiej” w Łodzi), Natalia Skorys, Michał Lipiński, Emilia Działłowska i Karolina Czubaj (laureatki w konkursie „Przewodnik po Sankt-Petersburgu”).





W sobotę 29 października wyruszyliśmy w naszą podróż. Wczesnym rankiem spotkaliśmy się tradycyjnie przed szkołą, skąd busem pojechaliśmy na warszawskie Okęcie. Na lotnisku spotkaliśmy się z laureatami z innych miast. Do naszej grupy dołączyły osoby z Poznania, Biłgoraja, Ostrowca Świętokrzyskiego. Jedenastoosobową grupą pod opieką p. Makarewicz wyruszyliśmy w podróż naszych marzeń. Najpierw poleciliśmy do Moskwy, a stamtąd do – Sankt-Petersburga. Po wielu godzinach spędzonych w podróży dotarliśmy z lotniska do hotelu bardzo sprawnie i wygodnie, gdyż na lotnisku czekali na nas wolontariusze

i bus. Czterogwiazdkowy hotel otworzył przed nami swe wrota. Organizatorzy od razu wręczyli upominki i zaprosili do odpoczynku w pięknych pokojach.

W Wenecji Północy spędziliśmy prawie tydzień. Pierwszego dnia, w niedzielę, p. Makarewicz oprowadziła nas po mieście. Mieszkailiśmy dość daleko od centrum, więc mieliśmy okazję skorzystać z metra. Zobaczyliśmy wiele pięknych miejsc i zabytków, zaczynając od spaceru Newskim Prospektem – główną ulicą Sankt-Petersburga. Widzieliśmy również Wyspę Zajęczą, na której znajduje się



Twierdza Pietropawłowska, Sobór Zmartwychwstania Pańskiego, Pałac Zimowy, Ermitaż, Muzeum Rosyjskie, Sobór Kazański, Sobór św. Izaaka, pomnik Miedziany Jeździec – Piotra I i wiele innych. Uwieńczeniem całodniowego spaceru był rejs statkiem po Newie.

Nasza koleżanka Karolina miała w Petersburgu misję do spełnienia. Babcia poprosiła, aby Karolina odnalazła jej przyjaciółkę, która od lat nie dawała znaku życia. Na szczęście starsza pani odnalazła się, a Karolina otrzymała garnek, który babcia dziewczynki zostawiała tam w latach 70-tych ☺.

Kolejne dni mijały szybko. Organizatorzy zadbali o to, aby nikt się nie nudził. W Festiwalu Języka Rosyjskiego brało udział około 700 osób z różnych stron świata. Organizatorzy mieli ciężki orzech do zgryzienia zajmując się nami wszystkimi. W programie



Festiwalu było wiele wyjazdów, m.in. do Carskiego Sioła. Podróżowaliśmy autokarami. Każdy z nich nosił imię poety, pisarza lub malarza rosyjskiego, więc łatwo było znaleźć swoją grupę. My podróżowaliśmy Puszkinem. Uroczyste otwarcie Festiwalu odbyło się właśnie poniedziałek w Puszkinie, domu młodzieżowym *Carskosielskiy*. Tam też odbywały się konkursy w kategoriach nauczyciele, studenci, uczniowie. Mieliśmy okazję zobaczyć Pałac w Pawłowsku, gdzie na każdą grupę czekał przewodnik. Wieczorem uczestniczyliśmy w wieczorku

romansu rosyjskiego, na który zaproszono nas do *Palacu* Bielosielskich-Bielozierskich na Newskim Prospekie.

We wtorek odbył się konkurs piosenki, a następnie wycieczka do najslynniejszego muzeum Petersburga – Ermitażu. Wszystkie koszty związane z przejazdem i zwiedzaniem pokrywał organizator wycieczki. O nic nie musieliśmy się martwić. W środę natomiast zaproszono nas na wycieczkę objazdową po Piterie, a po południu odbywały się uroczystości zakończenia Festiwalu. Wieczorem – uroczysta kolacja.

Samolot do Polski mieliśmy dopiero późnym wieczorem, więc cały piątek mieliśmy dla siebie. Był to czas na zakup matrioszek, jajek Feberge (oczywiście nie prawdziwych) i innych gadżetów, którymi po powrocie do kraju obdarowaliśmy bliskich.

Wyjazd do Rosji pozostawił wiele wspomnień i wywarł na nas ogromne wrażenie. Jesteśmy dumni, że reprezentacja naszej szkoły stanowiła połowę wszystkich wyróżnionych uczniów z Polski. Mamy nadzieję zobaczyć jeszcze kiedyś piękny Petersburg i wszystkich zachęcamy do udziału w konkursach.



# Projekt Comenius

## Dzień po dniu

### PONIEDZIAŁEK

Rano 10.10.2011r. wraz ze swoimi przyjaciółmi zza granicy zebraliśmy się w klubie szkolnym, aby wspólnie wyruszyć na konkurs artystyczny do Ośrodka Francuskiego w parku Radziwiłłowskim. Tam ochotnicy zaprezentowali swoje zdolności recytatorskie i muzyczne. Najlepsi zostali nagrodzeni.

Po południu czekała nas wycieczka do Janowa Podlaskiego. W słynnej stadninie koni mogliśmy podziwiać piękne konie. Dyrektor stadniny p. Marek Treła opowiadał nam o tych zwierzętach; mówił skąd są sprowadzane, jaki mają rodowód, gdzie będą przewożone oraz kiedy będą wystawiane na aukcjach. Mogliśmy również obejrzeć konie poszczególnych ras w pokazie przygotowanym przez pracowników stadniny. Na koniec podziękowaliśmy panu Treli za możliwość zwiedzenia i udaliśmy się na ognisko integracyjne do Woskrzenic. Prócz pieczenia kiełbasek mieliśmy takie atrakcje jak wspinaczka na „ściance”, jazda konno czy karaoke. Wszyscy chętnie uczestniczyli w tych zajęciach, a dobry humor nas nie opuszczał. Cel integracji z pewnością został osiągnięty.

Po powrocie każdy udał się na odpoczynek, by nabrać sił na następny dzień, w którym także przewidziano wiele atrakcji.

### WTOREK.

Musieliśmy wstać ok. 8 rano, gdyż o 9.30 zaplanowane było spotkanie w szkole. Następnie o godzinie 10 wszyscy uczestnicy projektu udali się do Urzędu Miasta na konferencję z udziałem władz Białej. Jej przebieg obejmował audiencję u p. prezydenta Andrzeja Czapskiego, który opowiadał gościom z zagranicy niuanse o naszym mieście. Na spotkaniu zjawili się oczywiście przedstawiciele lokalnej prasy, którzy przeprowadzili wywiady z kilkoma uczestnikami Comeniusa.

Po zakończeniu spotkania mieliśmy ok. 2 godzin do planowanego obiadu naszych gości, więc by wypełnić tę lukę skierowaliśmy się do Centrum Handlowego „Rywał”. Po obejściu wszystkich możliwych sklepów zagraniczni uczestnicy projektu zjedli posiłek w stołówce „Ekonomika”. Następnie tam rozpoczęły się zajęcia dotyczące przygotowywania tradycyjnych polskich potraw. Wielu osobom sprawiło to duży zabawy i radości. Uczestnicy byli zachwyceni przebiegiem warsztatów. Po ich zakończeniu umówiliśmy się na spotkanie integracyjne u naszego kolegi – Kuby Głuchowskiego, gdzie spędziliśmy wieczór na tańcu i rozmowach. Dzień zakończył się około północy, kiedy to wróciliśmy do domów i udaliśmy się do łóżek.

### ŚRODA.

We środę uczestnicy projektu mieli szansę przedstawić kolegom z innych krajów przygotowane jeszcze przed przyjazdem do Polski prezentacje. Dotyczyły one narodowych tradycji i zwyczajów. Mogliśmy poznać m.in. włoskie tańce ludowe i portugalską muzykę. Grupa z Hiszpanii zaprezentowała występ portycko-muzyczny a przyjaciele z Cypru pokazali tradycyjne obrzędy ślubne. Jako gospodarze nie mogliśmy pozostawać w tyle. Po przybliżeniu gościom polskich obyczajów oraz muzyki uraczyliśmy ich słodkimi faworkami.



Po południu wszyscy udali się do Miejskiego Ośrodka Kultury. Nasi goście poznali podstawy najpopularniejszego tańca narodowego – poloneza. Kierownik Zespołu Tańca Ludowego „Biavena”, p. Janusz Izbicki miał wiele cierpliwości nawet dla najmniej pojętych uczniów. Dla zagranicznych kolegów warsztaty były wielką przygodą, gdyż ich kultura i taniec znacznie różni się od naszych. Mimo wszystko dzielnie dotrzymywali kroku członkom zespołu „Biavena”. Nie zrażały ich nawet początkowe niepowodzenia, zręcznie obracane w żart.

Wysiłek przyniósł oczekiwany efekt i młodzież ubrana w tradycyjne ludowe stroje odtńczyła całkiem skomplikowaną sekwencję kroków. Kto wie, może warto byłoby stworzyć międzynarodowy zespół polskich tańców narodowych?

Warsztaty w MOK’u były niewątpliwie jedną z największych atrakcji przygotowanych dla naszych gości. Wszyscy opuszczali je z uśmiechem na twarzy.

*Ola Samoszuk, Bartek Kowalczyk, Arek Nędziaik*

## Wrażenia gospodarzy

On 9th of October 32 people from abroad, Sicily, Spain, Portugal and of course Cyprus arrived to our city. It is commonly known what we were doing during our planned activities, but probably no one, except for students involved in Comenius Project, knows how we spent our free time.

Just after we finally got to our houses we started recalling good moments from our trips to Spain and Sicily. On Monday morning we all met in a school club, there we all met together for the very first time and we were able to say hello to all of us and introduce. But the first meeting on our own we had on Monday’s evening, when we met all together in a house of one of us to let us know one another better and integrate with students from all the countries. Why this meeting was a special one? Because there were almost 40 people in a flat of 36 square meters. Sadly, there was not enough place to dance, but at least we could speak for long hours, listen to music. When finally we went back home it was midnight. Thanks God, neighbours didn’t complain at all.

Since Monday to Thursday we had party every day (“Party, party, party haha” said Tadeu when I asked him what he thought about his free time in our city.), every day in a different place, sometimes with parents upstairs, or in a club (a Thursday one). It allowed us to make very strong friendly relationships with our guests .

You may be curious what we could do during these meeting. It’s simple to explain, although not everyone could speak English very well, all of us were able to dance. Since Tuesday evening we spent parties dancing. That was an amazing feeling to dance with all these people from the southern countries. I’m sure none of us will ever forget dancing in Kuba’s house, girls on one side of the room, and boys on the other side, dancing ‘Danza Kuduro’ or ‘Waka, waka’. These are priceless memories.

When I asked my guest-Diego after he had gone back to Spain, what he thought about Poland and people here, especially in our high school he said: ”People in Poland are very different to Spanish people in one thing. Polish people, when we were in your high school, didn’t find us strange and they all wanted to talk with us.” I also asked Gabriel what was the most



interesting thing for him, and he said “One of the things I liked the most was the food, which is delicious and very rich, although it is very different from ours. I was able to participate in making a salad and cooking which was very interesting.” I think that these two quotes can prove how our guests felt about us. I’m sure that the biggest disadvantage of their stay here was that they had to go back to their countries.

We all hope to meet all together again!

*Filip Danieluk*

# Jak nasi goście wspominają przyjazd do naszego miasta

## Notre séjour à Biala

Dans le cadre du programme Comenius une délégation du lycée « GIOVANNI XXIII° de Ribera en Italie avec les établissements scolaires du Portugal, de l’Espagne et de Chypres ont été accueilli par le lycée de Biała Podlaska

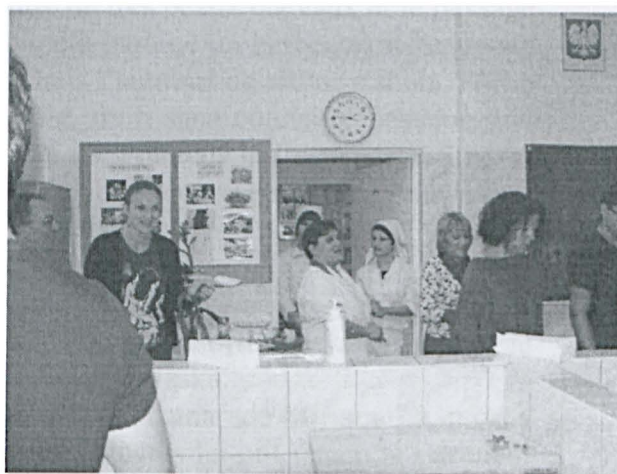
Nous remercions les professeurs, les élèves, les familles et de l’administration de Biala qui nous ont accueilli avec chaleur. On a beaucoup apprécié les travaux organisés par l’établissement polonais, Très originaux et très intéressants les ateliers : les élèves de chaque pays ont préparé des plats typiques de la cuisine polonaise et ils ont participé avec les professeurs à des danses de la tradition polonaise.

On a fait des visites à la découverte du territoire, on a apprécié en particulier le barbecue qui nous a permis de découvrir un aspect de la vie des habitants de la Pologne et le vin brûlé qu’on nous a offert a été exceptionnel ! Merci beaucoup !

Très intéressante aussi la visite au camp de concentration de Majdanek qui nous a montré l’absurdité de la guerre et la souffrance d’un peuple courageux et avec beaucoup de dignité.

Très agréable le spectacle final représenté par les élèves polonais, une délicieuse parodie des professeurs qui nous a beaucoup amusés.

C’est grâce au projet Comenius qu’on a eu l’opportunité d’être ensemble et de partager l’émotion d’une si belle expérience, en outre, la collaboration entre des pays différents et l’échange réciproque d’idées et expériences représentent certainement pour tous, élèves et professeurs, un moment de croissance culturelle et humaine.



*Francesca Ruvolo et Elisa Urso Italy*

## SÉJOUR À BIALA PODLASKA

Ce voyage a été une expérience magnifique qui a commencé le 8 octobre 2011 et qui a fini le 17. Les premiers jours de voyage, nous étions impatients d’arriver. La curiosité nous dévorait pendant toute la nuit à Madrid, on essayait d’imaginer comment serait tout là-bas. Après le long voyage finalement nous sommes arrivés à 23:00h à BialaPodlaska, les familles étaient en train de nous attendre. Le premier jour, on n’a rien pu faire. Mais après, quand je suis arrivé à la maison, Kuba il m’a présenté sa famille et on a commencé à parler jusqu’à 2:00h heures du matin à propos de tout le voyage et de nos goûts.



### **Le 10 octobre**

Le lendemain, nous nous sommes réveillés tôt, on est allés au lycée, que j'ai pu visiter plus tard, après le discours de bienvenue de monsieur le Directeur nous encourageant dans notre projet Comenius et nous souhaitant un beau séjour, nous avons traversé le parc pour nous rendre au concours francophone de poésie, organisé par le centre français

Deux Sèvres de Biala. Le jury du concours m'a donné un prix et un diplôme, de même qu'à d'autres concurrents. Le repas s'est déroulé à l'école de tourisme et a été servi par des élèves qui étudient pour travailler en hôtellerie. Personnellement, j'ai aimé la nourriture. Pendant qu'on était à table, on a commencé à prendre et à avoir plus de confiance avec les Polonais, on a bien rigolé. Après avoir mangé, nous sommes allés visiter les écuries les plus connues de la Pologne et les plus réputées. Là-bas, on nous a montré de très beaux chevaux et le paysage était magnifique. Après avoir fini la visite, tout le groupe a partagé un barbecue et beaucoup d'activités (gin cane, monter à cheval, du karaoké,...). Dans l'autobus de retour à Biala, Philip nous a proposé de nous rejoindre tous et ça a été drôle, moi, sans connaître beaucoup de monde, j'ai commencé à discuter avec tous, surtout avec les Polonais et Portugais et à la fin de la première nuit depuis notre arrivée, je me sentais de là-bas, tout se passait comme si l'on se connaissait depuis longtemps.

### **Le 11 octobre**

En principe, il s'agissait d'un jour plus *light*. Après la réception officielle à la mairie, le groupe Comenius s'est disposé à connaître le village de BialaPodlaska.

Dans la grande salle de la mairie, la presse a interviewé à notre camarade Miriam. Là, nous avons reçu Monsieur le Maire et les coordonnateurs des pays participants lui ont remercié l'accueil. Nous, les élèves, on continuait à se connaître. Après la photo de groupe, qui a été publiée dans le journal et à l'Internet, nous sommes allés au Kantor pour changer nos euros par zlotys, nous sommes aussi allés au centre commercial et on s'est promenés par le centre-ville. J'ai profité pour déguster de délicieux petits gâteaux. On a encore pris le déjeuner à l'école de tourisme. L'après-midi, on a assisté à un atelier de cuisine dans un lycée technique de Biala. Nous avons préparé quelques plats typiques et après nous les avons goûtés, on s'est bien amusés en train de faire des biscuits. Le soir, pour notre grande surprise, Kuba Sielski avait encore invité chez lui tous les « Comenius ». Ça a été une soirée géniale, on a discuté, dansé, on est sortis faire un tour au centre-ville. Notre séjour devenait de journée en journée plus inoubliable et plein d'anecdotes à rappeler !



### **Le 12 octobre**

Le matin, tous les pays participants ont présenté leurs travaux, il s'agissait surtout de montrer l'une de nos traditions, l'Espagne a choisi de présenter notre nuit de la Saint Jean et ses origines, en montrant une paire de vidéos jouées et réalisées par mon groupe et un PPT. On a bien aimé les présentations de différents pays et le Chypre et la Pologne ont aussi offert quelques produits typiques

pour accompagner leurs performances et présentations. Après le repas à l'école de tourisme, on s'est dirigé à la bibliothèque pour apprendre des danses polonaises. L'atelier était dirigé par le maître de danse, à qui nous remercions la patiente avec nous et il nous faut aussi lui gratifier par leur savoir-faire et réussir à nous faire danser une chorégraphie complète de Polka. Au début, nous n'étions pas très doués, mais on s'est bien amusés, peu à peu nous arrivions à nous coordonner et finalement aidés par quatre danseurs expérimentés et suivant les ordres du maître, notre chorégraphie s'est améliorée et même, aujourd'hui, je pense que je serais capable de réaliser tous les pas.

Après l'atelier, nous avons eu du temps libre pour aller au centre-ville et connaître le centre commercial. L'église orthodoxe a ouvert ses portes pour nous, à l'intérieur elle est très bien décorée et le prêtre nous a tout expliqué. Tous étaient très accueillants !

À la moitié de notre séjour, nos amis Polonais avaient réussi à nous intégrer dans leur vie.

### **Le 13 octobre**

Le matin, c'était le grand festival polonais. Je dois reconnaître que nous avons adoré tout ce qu'ils ont présenté et aussi le mariage qu'ils ont fait avec des actes sérieux et d'autres humoristiques. Dans le festival, les Espagnols nous avons eu la chance de jouer quelques chansons. Fatima et Esther ont interprété à Bach et à Edgar et moi, j'ai chanté une version de «Ne me quitte pas» de Jacques Brel accompagné au piano par le professeur de musique Monica Suárez, je vous avoue que j'étais très nerveux car je n'avais jamais chanté en public, vraiment je n'avais jamais y pensé jusqu'à que mon prof de français me l'a proposé. J'ai eu la nécessité de dédier la chanson à tous les Polonais qui étaient là-bas, parce qu'ils avaient été très gentils avec nous et avec eux nous avons vécu des moments inoubliables. À mesure que je chantais les nerfs s'en allaient et on m'a dit que tout s'est bien passé et que je ne l'ai pas fait mal !

Uf., merci !

Après le festival nous avons déjeuné. Imaginez que nos camarades nous avaient encore organisé des surprises. Bartek, Arek, Kuba et Agatha nous avaient préparé une surprise: ils nous ont emmenés à la piscine. Nous y avons fait le fou, nous étions 9 personnes dans le toboggan, on s'est bien éclatés ! Après ils nous ont offert encore une autre surprise, ils nous avaient préparé une fête dans un Club appelé Las Vegas, nous avons dégusté des amuse-gueule typiques polonais, on a beaucoup dansé et on a fait connaissance de beaucoup de gens nouveaux. Quelle formidable soirée !!

Je suis en train de penser que finalement même si ce projet s'est fait pour nous rapprocher les uns des autres, pour découvrir et valoriser d'autres cultures et pour améliorer en langues étrangères, entre autres, à mon avis la complicité et la simplicité de devenir des amis a surmonté tout de prévu, à chaque fête ou réunion entre nous, la volonté de s'accepter devenait un franc sourire, un beau geste, on s'efforçait tous pour que tout le monde se sentait bien à l'aise.



#### 14 octobre

Vendredi est arrivé !

On nous avait averti de nous préparer pour ce jour, de rester calmes car il s'agissait d'une dure journée où nous allions entrer dans le Camp de Majdanek à Lublin.

À huit heures et demie est arrivé l'un des moments des plus tristes de tout le séjour, il fallait dire au revoir à nos partenaires polonais, ça a été dur de trouver des mots

puisque les larmes sont arrivées, même si on avait dit de ne pas pleurer ! Les Espagnols nous avons peur de que ce jour arrive, nous avons déjà l'expérience des adieux en Espagne, maintenant tous voulions rester à BiałaPodlaska. On s'est promis un rendez-vous pour décembre ou en été!

Pendant le parcours en bus jusqu'à **Zamoyski Palacenos** sentiments nous trahissaient, on gardait silence, on se rappelait de tous les jours partagés et avec les yeux retenant quelques larmes, nous refusions les photos. Dans les jardins du palais on a récupéré le souffle et le bonheur est revenu parce que les plans d'y revenir commençaient à être un projet à faire ensemble et cela nous encourageait à continuer.

Nous avons partagé la visite guidée avec le Chypre, le Portugal et l'Italie.

L'autobus s'est dirigé vers Lublin, l'un de lieux où la répression nazi a été terrible. C'est un de ces lieux où il faut apprendre. D'un côté il était impressionnant et, au même temps, il était étouffant. Mais, je ne pouvais pas analyser rien sur bioéthique, sur holocauste ni quoi que ce soit, car dans ma tête se bouscuaient les instantanées des adieux, les embrassements et les regards de nos amis polonais qui n'avaient pas pu nous accompagner. Je me suis senti un peu coupable. Alors, le silence respectueux du reste de participants Comenius et les baraques ont fait que mon attention retourne vers la souffrance qui nous montraient les objets et les photos et le froid glacé de l'après-midi m'a fait prendre conscience de la cruelle histoire vécue par les habitants de ce merveilleux pays.

Après un chocolat chaud et quelques petits achats dans un centre commercial à Lublin, nos hôtes nous ont emmenés vers Varsovie, chaque délégation est restée dans un hôtel différent, on aurait bien aimé passer encore quelques heures tous ensemble, mais comme nos vols partaient à des heures différentes, alors, on s'est dit au revoir sur place.

Notre hôtel était à côté des Jardins Saxons et nous y pouvions voir le Tombeau du soldat inconnu. On est allés dîner avec nos professeurs et elles nous ont félicité par le travail réalisé pour représenter à notre lycée, elles étaient très fières de nous. Le lendemain nous avons pu connaître Varsovie, plusieurs de nous, malgré les basses températures, nous avons commencé à nous imaginer venant vivre



ici.

Le dimanche on devait quitter la Pologne, à vrai dire, même si le projet a ses objectifs, les personnes, c'est ce qui me reste à niveau personnel !

*Par Arnaud Barthel Santiago Spain*

### IES PRAIA BARRAÑA, BOIRO, SPAIN

Few days ago, as I was walking around, I met the mother of one of my students who went to Poland. She approached me with a huge smile and told me: "I've seen the photographs! You seem to be so happy and close to one another!" As the majority of the parents she was very surprised for the success of our trip to Poland, especially due to the enthusiasm and excitement with which their children talked about their experience, and their desire to go back to Poland as soon as possible.

The students that attended the Comenius meeting in Poland have not only enjoyed the trip but they have also gained a wealth of knowledge. Firstly, they have travelled to a distant and very different country and they have been given the opportunity to experience, first hand, the real life of Polish students and their families. They met students from other European countries and shared with them interesting activities like reading French poetry, visiting a horse farm full of history, cooking together tasty Polish food, dancing Polka, singing and playing music. They also had the chance to visit relevant places related to one of the saddest episodes of contemporary world history, such as the Majdanek concentration camp nearby Lublin.

In their journey back to Spain our students spent two days in Warsaw and they were surprised to see such a big modern city in spite of its tragic history. They also admired its rebuilt old town. The information the Polish teachers gave us about the city was very useful and our students could learn a lot about the place.

As for teachers, just the opportunity of having a glimpse into Polish school, sharing experience and knowledge with our colleagues from abroad, made the trip worthwhile. If we add to this all the wonderful moments and emotions lived together, the result is perfect.

Everything was well organised. Dziękuję!

I wish all our students the brightest future because they deserve it. Tak, tak.

*Ana Urbieta Spain*

### Comenius-Poland!!!

Our trip to Poland was a wonderful experience. We couldn't ask for a more pleasant stay. Our Polish friends treated us as like brothers and the teachers like their own children. The mayor also gave us a warm welcome.



We learnt about Polish culture through our tour in Warsaw, our visit in the palace and the dance lessons that we had where we were taught polonaise and we wore traditional customs. In addition, we learnt about Polish cuisine by cooking pierogi and placki. Besides that, I

really liked the cold weather and the amazing scenery full of beautiful trees and lakes. I don't regret my participation in the Comenius program because, apart from visiting another country and learning about its history and civilization we also met people of our age from other European countries (Spain and Portugal). I really enjoyed my stay in Poland. It was an experience of a life time. I hope to visit Poland again Finally, I would like to say thanks to the Polish people for the fantastic, whole hearted hospitality.

*Andrea Pambouka Cyprus*

### **OUR GREAT POLES!!!**

The arrival at the airport, the trip on the train, and the arrival to Poland was confusing. After a time (well) spent in Krakow, we returned to Warsaw to travel, this time, to Biala Podlaska, where I would spend one of the best weeks of my life.

Miss Asia, in a rush, handed out the project to every students. Daniel Caravela and I met Kuba Gluchowski, a Polish student who welcomed us. That night, when I went to bed, I was very anxious, because I didn't know what to expect.

The next day, my true adventure started, I met more Polish students. They are very nice and I wish I could meet them again one day!

One of the things I liked the most was the food, which is delicious and very rich, although it is very different from ours. I was able to participate in making a salad, which was very interesting.

Another thing that called my attention was the way Polish people feel about religion. There are churches everywhere, which are true master pieces and when I entered some of them, I could feel history present!



I also loved the dancing lessons. They have a very rich folklore. I think my dancing lessons went rather well, despite their short time.

We also had the opportunity to visit a farm with horses and I was delighted to be near them and with the beauty of these animals and the way they were taken care of. Each day I tried to learn a little more in all the activities that we participated and I had a lot of fun.

From all the experiences I went through, the one I liked, the least was the weather, It was very cold! (ehehe) But I think no one does!

I look forward to going back to Poland one day, because I miss them very much!

*Gabriel Lima - Viana do Castelo, Portugal*

### **WE LOVE YOU**

"After returning to Portugal is time to put some work done, however, in the midst of this immense work, do not stop to remember and pass to friends, colleagues and my experiences in Poland.

As I had the opportunity to transmit to Asia, I was very surprised by your country. I had an idea not well defined of your country or your culture or from your customs. I really enjoyed ..

I loved participating in the proposed activities, like getting involved with your customs and traditions .. I can even say that sometimes I felt a "real" Polish. Take this opportunity to thank all the teachers who prepared the (excellent) program in public. Thank you from the heart.

I also take to give congratulations to your director, who received us so well, and excellent team for the project was "Voyage à travers la poétique des sons, des mots et de l'expression corporelle".

I can not stop talking about the enrichment and growth that I observed in my students (Ângela, César, Gabriel, José and Tadeu) that provided them this trip. The same should have happened with students from other countries. It was gratifying for me to see the bonds of friendship and fellowship that have created in such a short time. In the farewell is longing, emotion .. And like them, I was also thrilled with farewell ...

Soon most of us will meet here in Portugal. To all others, until one day ...

*A hug,*

Álvaro Queirós" **Portugal**



Gdyby ktoś pokusił się opisać tego charyzmatycznego Portugalczyka jednym zdaniem, okazałoby się to niemożliwe- tekst zająłby pewnie z pół strony A4. José Mário dos Santos Félix Mourinho, czyli po prostu Jose 'Mou' Mourinho, to jedna z najbardziej rozpoznawalnych twarzy w świecie piłki nożnej. Nieoficjalnie wiadomo, iż odkąd 28 maja 2010 roku objął stanowisko trenera Realu Madryt ( zastępując Manuela Pellegriniego- obecnie Málaga CF), zarabia ok. 10 mln euro za sezon (4-letni kontrakt za ok. 48 milionów dolarów, zarabia więc ok. 100 tys. złotych dziennie!). To jedna z najwyższych pensji za sam kontrakt sportowy w futbolu. Nieliczni orientują się, iż Mou jest twarzą wielu marek na rynku, takich jak np. Braun czy Certina ( producent szwajcarskich zegarków). Ale wracając do piłki...

...Jose Mourinho, syn Félix'a Mourinho ( byłego portugalskiego bramkarza), zaczynał swoją indywidualną karierę trenerską w lidze portugalskiej w 2000 roku. Czas od sierpnia do grudnia to praca na stanowisku trenera Benficii Lizbona. Kwiecień 2001- styczeń

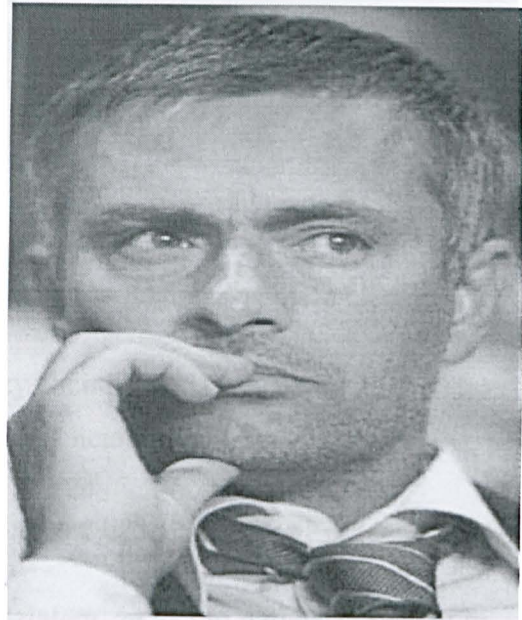
2002 to okres kariery trenerskiej w União de Leiria. Pierwszy większy klub pod wodzą Mou to FC Porto. Rozpoczął on tu pracę trzy dni po opuszczeniu poprzedniego zespołu. Wielki kunszt trenerski Portugalczyka objawił się już w sezonie 2002/2003. Jest maj 2003 roku, finał Pucharu UEFA ( od sezonu 2010/2011- Liga Europejska) w Sewilli pomiędzy Porto a Celticiem Glasgow ( mecz zakończony wynikiem 3:2 po dogrywce) i pierwszy tytuł trenera urodzonego w Setubal ( Portugalia)w kieszeni. Minął okrągły rok i kolejny finał ( tym razem Ligi Mistrzów czy, jak kto woli, Champions League- kwestia gustu) ekipy Mou na Allianz Arena w Monachium, mecz Porto-Monaco, w którym zdecydowanym faworytem była naszpikowana gwiazdami drużyna z Francji na czele z Fernando Morientesem. Jak brzmi wynik? 3:0 dla mistrza Portugalii! Piłkarska Europa przeciera oczy ze zdumienia. Drugi puchar w rękach Jose Mourinho. Wielki sukces w najbardziej prestiżowym turnieju piłkarskim na świecie. I to, trzeba tutaj podkreślić, ówczesnego europejskiego przeciwnika.

Nie mogło być inaczej. To musiało się tak skończyć. Transfer na przełomie maja i czerwca 2004 roku do dużo większego klubu, tj. Chelsea Londyn ( za pieniądze rosyjskiego multimiliardera Romana Abramowicza). Pierwsza konferencja prasowa. Dziennikarz zadaje Mou Pytanie: „Jak pan to robi?” ( w sensie: prowadzi piłkarskiego średniaka do dwóch najważniejszych pucharów w Europie). Mourinho w odpowiedzi określa się mianem „The Special One”. Pycha? Na pewno odczuwa się ją w tym miejscu. Lecz to jest styl pracy Mou i jego dialogu z dziennikarzami. Wracając do sedna sprawy, Chelsea Londyn, klub, który przez 50 lat nie zdobył mistrzostwa Anglii, pod wodzą Mourinho sięga dwa razy z rzędu po owo trofeum ( rok 2005 i 2006). Przyczyny? Jedna z nich brzmi- taktyka i nos trenerski- The Special One. Jednak charyzmatyczny manager, obdarzony trudnym charakterem, odchodzi ze stolicy Wielkiej Brytanii po serii gorszych rezultatów we wrześniu 2007 roku. Mijają miesiące, aż na początku czerwca 2008 roku Mou znajduje nowego pracodawcę.

Właściciel Interu, tj. Massimo Moratti, zatrudnia The Special One i Portugalczyk łąduje w europejskiej stolicy mody ( i nie chodzi tu o wszędzie znany i lubiany Paryż), czyli w Mediolanie. Trener, dla którego podstawą jest żelazna dyscyplina taktyczna, w 2009 roku zdobywa ze swoją nową drużyną mistrzostwo Włoch. Jednak w sezonie 2009/2010 w karierze Mou zdarzyło się coś specjalnego. Po zdobyciu Pucharu Włoch i kolejnego z rzędu mistrzostwa Inter sięga 22 maja 2010 roku po triumf w Lidze Mistrzów. Mourinho zostaje pierwszym trenerem w historii włoskiej piłki, który sięgnął po potrójną koronę. Coś bajecznego! Po siedmiu latach Portugalczyk sięga po drugi tytuł owych prestiżowych rozgrywek z drugim klubem ( w historii Champions League takiej sztuki dokonali tylko Ernst Happel i Ottmar Hitzfeld). Ów mecz finałowy odbył się na Santiago Bernabeu w Madrycie ( nota bene przyszłe miejsce pracy Mou). Inter wygrał ten mecz z nowo upieczonym zdobywcą mistrzostwa i Pucharu Niemiec Bayernem Monachium 2:0, po dublecie Diego Milito. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie pamiętny półfinałowy dwumecz z Barceloną ( zdaniem wielu z najlepszym składem w historii klubu

ze stolicy Katalonii) zakończony wynikiem 4:2 ( na San Siro było 3:1 dla miejscowych, a na Camp Nou 1:0, również dla gospodarza stadionu).

We łzach ( dosłownie!- słynna scena na zapleczu Santiago Bernabeu, tj. uściski i pożegnanie z Marco Materazzim, kapitanem



Narazzurich ( z wł. czarno-niebiescy)) i w pogoni za sławą Jose Mourinho odchodzi, jak już było wspomniane, do Realu Madryt, klubu uznanego przez FIFA w oficjalnym za najlepszy klub XX stulecia ( w końcu 6 Pucharów Europy i 2 Ligi Mistrzów robi różnicę). Od maja 2010 roku The Special One jest na ustach wszystkich, którzy choć trochę interesują się futbolem. Dlatego też spora liczba osób zna historię pracy Portugalczyka w stolicy Hiszpanii. Przypomnę tylko najważniejsze statystyki sezonu 2010/2011 pracy Portugalczyka w Realu: 2. miejsce w La Liga ( liga hiszpańska), tuż za Barceloną ( 4 punkty różnicy); półfinał Champions League ( porażka w dwumeczu z Barceloną 3:1); Triumf w Copa del Rey ( Puchar Króla, Puchar Hiszpanii) zdobyty 20 kwietnia 2010 roku w finale na Mestalla w Walencji ( 1:0 po dogrywce i po bramce Cristiano Ronaldo w 102' w meczu z... Barceloną). A co do roku piłkarskiego 2011/2012... nie będę się przy tym zatrzymywał, gdyż księga historii owego sezonu nie została zapisana nawet w połowie.

Mourinho- kochany i zniechęcony.  
Menager z charakterystycznym stylem bycia.



Bardzo kontrowersyjny, lecz budzący szacunek swoich zawodników. Oceniany przez piłkarzy jako znakomity mentor. Człowiek mówiący to, co myśli (przez co już nie raz wpadł w kłopoty). Osoba budząca skrajne emocje. Są to fakty. Każdy może oceniać tego człowieka do woli.

Jednak, jeżeli skupić się tylko i wyłącznie na sportowym aspekcie życia i kariery Jose Mourinho, chyba nikt nie zaprzeczy: jego osiągnięcia robią wrażenie, na niektórych większe, na innych mniejsze. Jedno jest pewne- kto jest związany z futbolem, nie przechodzi obok tej postaci obojętnie.

# ROZMOWY Z NASZYM NAUCZYCIELEM

## Wywiad z Księdzem Grzegorzem Bochińskim

- Pochodzę z Krynki koło Łukowa. Pracowałem jak dotąd w Konstanczynie i Zbuczynie. Od 2005 roku jestem kapłanem.

-W jakich szkołach Ksiądz dotychczas pracował i czy chciał Ksiądz pracować z młodzieżą?

-Pracowałem w szkole podstawowej i gimnazjum. Tak, chciałem pracować z młodzieżą, bo jest to niejako wpisane w misję kapłana.

-Jaka była reakcja Księdza, kiedy dowiedział się Ksiądz że będzie pracował w Liceum im. J. I. Kraszewskiego?

-Już w lipcu wiedziałem, gdzie będę pracował. Wiedziałem, że jest to najlepsze liceum w Białej Podlaskiej.

-Czy w jakiś sposób rozczarował się Ksiądz pierwszymi dniami w szkole?

-Nie, nie zawiódł mnie pierwszy dzień pracy. To, co wcześniej słyszałem, potwierdziło się.

-Czy aktualnie prowadzi Ksiądz jakieś organizacje młodzieżowe?

-W tym momencie nie, Oazą zajmuje się mój kolega.

-Czy ma Ksiądz wobec naszej szkoły jakieś plany?

-Aktualnie prowadzone są spotkania filmowe (na które zapraszam!) i następuje rozpoznanie terenu. Mam nadzieję, że w przyszłości pewne działania zostaną podjęte.

*Wywiad przeprowadziły: Agata Semeniuk i Monika Wrzosek III B*



## Wywiad z Panią Profesor Iwoną Iwaniuk

-Czy pracowała Pani gdzieś jeszcze poza Kraszewskim?

-Tak, od 17 lat pracuję w zawodzie nauczyciela chemii. Swoją pierwszą pracę rozpoczęłam w Szkole Podstawowej nr 9 jako nauczyciel matematyki i chemii. Później pracowałam w Gimnazjum nr 6 w Białej Podlaskiej.

-Jak ocenia Pani zdolności chemiczne młodzieży w Kraszewskim?

-Młodzież ma duże możliwości, większość z nich je wykorzystuje, lecz zdarzają się osoby mało pracowite. Młodzież ma wysoki potencjał intelektualny, dobrze się z nią pracuje. Niektórzy uczniowie uważają, że chemia jest przedmiotem trudnym i nie jest im potrzebna. Nie wiedzą jednak co im w dalszym życiu będzie potrzebne. Chemia nie jest trudna pod warunkiem, że nabywa się wiadomości systematycznie. W życiu codziennym stykamy się z chemią na okrągło. Chemia żywi, leczy, ubiera i truje.

-Czy planuje Pani konkursy chemiczne u nas w liceum?

-Obecnie nie planuję konkursów. Jednak wiem, że jest konkurs na rok przed maturą, organizowany przez Uniwersytet Lubelski. Wszystko jeszcze przed nami.

-Czy prowadzi Pani zajęcia dodatkowe z chemii?

-Tak, prowadzę zajęcia dodatkowe rozszerzające wiedzę z chemii, szczególnie dla uczniów klas biologiczno-chemicznych.

-Jak ocenia Pani atmosferę panującą w naszym liceum w porównaniu z innymi szkołami, w których Pani pracowała?

-Trudno jest mi to ocenić po 2-3 miesiącach pracy, jednak czuję się tutaj dobrze. Wszyscy są bardzo mili i sympatyczni.

-Jakie ma Pani zainteresowania?

-Mój czas wolny w całości pochłania praca, więc na zainteresowania nie mam już czasu. Jednak to co robię, sprawia mi ogromną przyjemność.

-Czy od początku chciała Pani być nauczycielem?

-Nie, nie od początku.

-Czy posiada Pani dodatkowe kwalifikacje zawodowe?

-Tak, skończyłam podyplomowe studia Technologia Informacyjna i Bibliotekoznawstwo, specjalność: Bibliotekoznawstwo. Mogę więc pracować także w bibliotece. Jestem także egzaminatorem maturalnym z chemii i egzaminatorem z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych po gimnazjum

wywiad przeprowadziły: *Natalia Głowacka i Monika Łukijaniuk III F*



## Kącik sportowy

### Powiatowa Licealiada w Pływaniu

Dnia **24.11.2011r.** odbyły się zawody w pływaniu drużynowym i indywidualnym.

Uczestnikami Finału Miasta w pływaniu byli uczniowie i uczennice ze szkół ponadgimnazjalnych, jak: I LO im. J. I. Kraszewskiego, II LO im. E. Plater, IV LO im. S. Staszica, ZSZ NR 2 oraz ZS ZDZ w Białej Podlaskiej



Sztafeta dziewcząt 10x25m z I LO im J. i. Kraszewskiego zajęła I miejsce z czasem 2:41'84 wyprzedzając IV LO i zakwalifikowała się do finałów rejonowych.

Skład drużyny dziewcząt: opiekun mgr A. Chudzik

Julita Duchnowska, Aleksandra Iwanowska, Magdalena Mikołajczuk, Mariola Mitońska, Olga Momot, Ocimek Agnieszka, Katarzyna Sawczuk, Natalia Trochonowicz, Anna Wojcieszuk oraz Karolina Wołosowicz.

Sztafeta chłopców 10x 25m zajęła także I miejsce z czasem 2:07'38 pokonując ZDZ NR 2.

Skład drużyny chłopców:  
opiekun mgr M. Dorosz

Gardys Piotr, Kościowski  
Michał, Jakub Piątek,  
Kościowski Michał, Kowerda  
Marcin Michalczyk Marek,  
Michoński Jan, Nędziałak  
Arkadiusz, Wiński Michał.



**W Klasyfikacji indywidualnej awans w poszczególnych wyścigach uzyskali:**

#### **50 m stylem grzbietowym**

Julita Duchnowska	0:34'53	I miejsce
Mariola Mitońska	0:44'12	III miejsce
Jakub Piątek	0:32'56	I miejsce
Piotr Gardys	0:34'25	II miejsce

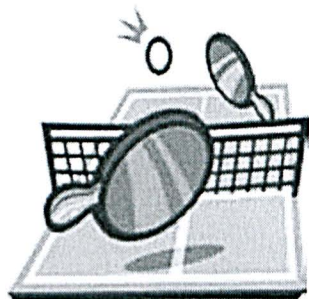
#### **50m stylem klasycznym**

Aleksandra Iwanowska	0:44'46	I miejsce
Agata Galecka	0:48'38	III miejsce
Michał Kościowski	0:37'18	I miejsce
Wiński Michał	0:42'57	II miejsce

#### **50m stylem dowolnym**

Agnieszka Ocimek	0:35'09	
Kinga Weresa	0:37'44	I miejsce
Paulina Lewandowska	0:40'35	II miejsce
Marek Michalczyk	0:26'48	III miejsce
Marcin Kowerda	0:27'23	I miejsce
Jan Michoński	0:27'65	II miejsce

## Gratulujemy!



W dniach 3.XI. 2011 r. rozegrano w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 Finał Miasta Biała Podlaska w Indywidualnym **Tenisie Stołowym** Dziewcząt i Chłopców- Licealiada. Grano systemem pucharowym (radzieckim) do 3 wygranych setów.

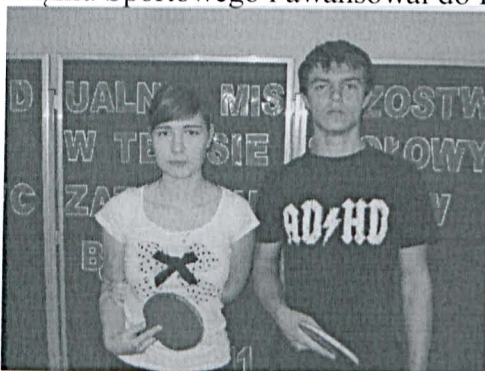


**I LO im. J. I. Kraszewskiego reprezentowali:**

**Natalia Kościowska** zajmując III miejsce oraz

**Adrianna Semeryło** zajmując IV miejsce. Dziewczęta otrzymały dyplomu i awansowały do Finału Rejonu

**Łukasz Litwiniuk**, który zajął I miejsce i został wyróżniony pucharem Białskiego Szkolnego Związku Sportowego i awansował do Finału



Rejonu.

*Natalia Kościowska i Łukasz Litwiniuk*

mgr.A. Chudzik

**Redakcja: mgr Anna Chudzik, mgr Anna Makarewicz, mgr Joanna Orlik, Paulina Burdon, Katarzyna Jowik**

**Korekta: dr Stefan Wrzosek**

**Zapraszamy do współpracy i prosimy o nadsyłanie tekstów do publikacji i wszelkich uwag na adres e mailowy: [krasztest\\_1@wp.pl](mailto:krasztest_1@wp.pl)**